

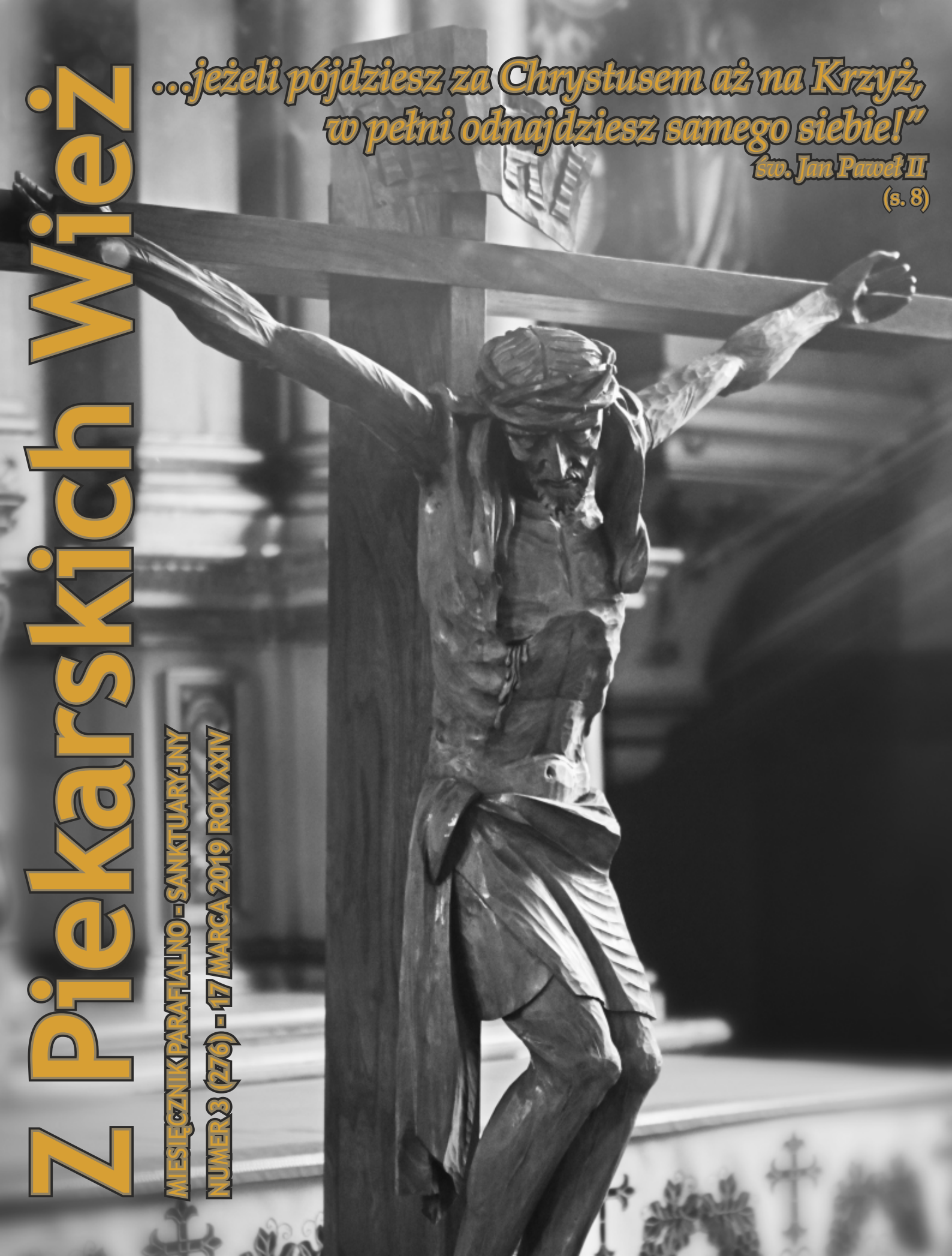
# Z Piekarskich wieź

*...jeżeli pójdziesz za Chrystusem aż na Krzyż,  
w pełni odnajdziesz samego siebie!"*

*św. Jan Paweł II  
(s. 8)*

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 3 (276) - 17 MARCA 2019 ROK XXIV



# W ranach swoich ukryj mnie...

trwamy w szczególnym okresie, jaki jest Wielki Post. Z jednej strony przygotowuje nas do najważniejszych wydarzeń naszej wiary, a z drugiej ten czas pozwala nam spojrzeć w głąb siebie, aby stawać się coraz lepszym. Uważam, że jest to czas ważny i potrzebny dla każdego wierzącego, ponieważ jest to również czas szansy... wyjścia z grzechu... zmiany...



Dla naszej parafii i sanktuarium jest to szczególny Wielki Post, a to dlatego, że w pierwszą jego niedzielę ks. Proboszcz i kustosz tego miejsca, pobłogosławił kopię Całunu Turyńskiego, którą otrzymaliśmy z Turynu. Wystawiona w Bazylice przyciąga wzrok i uwagę nas wszystkich wiernych, aby zatrzymać się i dostrzec ból zadanych ran Pana Jezusa, uświadomić sobie wielkość cierpienia i miłości, jaką Bóg obdarzył człowieka.

Tegoroczne rekolekcje pozwoliły głębiej poznać i zrozumieć Mękę Pana Jezusa, jak również przyjąć ten wielki dar kopii Całunu, który został wprowadzony i umieszczony w kościele kalwaryjskim, gdzie jest jego stałe miejsce.

Trwają przygotowania do Chwalebного Misterium Męki Pańskiej - polecam art. s.4. w obecnym numerze umieszczamy rozważania pasyjne, które zostały przygotowane przez ks. Sebastiana Mazura i zostaną wykorzystane podczas Misterium - s. 14.

Wielki Post to również rozważanie bliskości Krzyża, znaku naszego zbawienia; bliskości, która powinna być obecna w naszej codzienności, aby nie wstydząc się Krzyża, dać czytelne świadectwo, że choć dla wielu Krzyż staje się znakiem zgorszenia, wstydu, dla mnie jest znakiem miłości i zbawienia... - polecam s. 8.

Życzymy, aby ten święty czas był dobrze wykorzystany, abyśmy, kiedy przyjdzie czas świętowania, byli lepsi i duchowo mocniejsi.

Ks. Rafał Mucha  
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

---

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.  
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka.

Korekta: Marzena Buszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: [kontakt@bazylikapiekary.pl](mailto:kontakt@bazylikapiekary.pl), [www.bazylikapiekary.pl](http://www.bazylikapiekary.pl),

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

# W jakiego Boga wierzysz?

## Refleksja wielkopostna

Ze wspomnień 28-letniego więźnia obozu w Treblince Jechiela Rajchmana wynotowałam fragment - jego reakcję na niechęć do wspólnej modlitwy za zmarłych:

„Z wściekłością krzyczę do nich:

- Do kogo zamawiacie kadisz? Jeszcze jesteście wierzący? W co wierzycie, komu dziękujecie? Dziękujecie Panu, Stwórcy wszechświata, za Jego miłosierdzie, dziękujecie Mu za to, że odebrał wam siostry i braci, ojców i matki. Chcecie mu dziękować? Nie, po trzykroć nie! To nieprawda, Boga nie ma. Gdyby Bóg istniał, nie mógłby dopuścić do takich nieszczeń, do takiej krzywdy, gdy się zabija niewinne dzieci, które dopiero co przyszły na świat, gdy się zabija ludzi, którzy pragną uczciwie pracować i być użyteczni dla ludzkości. A wy, żywi świadkowie tej potwornej tragedii, dziękujecie jeszcze? Komu dziękujecie?” (Jechiel Rajchman, Ocalałem z Treblinki. Wspomnienia z lat 1942-1943, Warszawa 2011).

Dramatyczne wyznanie tego młodego mężczyzny w czasie II wojny światowej nie było odosobnione. Wiele ofiar utraciło wiarę, zwątpiło. To wyznanie Jechiela podszyte jest złością, czy wręcz wściekłością. Jest pełne niezgody, rozpacz, rozczarowania, ale także niezrozumienia. Jechiel wydaje się być radykalny w swoim buncie: modlitwa za zmarłych w oczach odmawiających ją jest ich obowiązkiem religijnym, dla niego staje się absurdem, bo przecież ci którzy zostali zamordowani byli niewinni. Ujawnia się w tych słowach obraz Boga. W oczach młodego Żyda On ma być troskliwy, opiekuńczy, miłosierny, dobry dla tych, którzy w niego wierzą i wynagradzać tychże szczęśliwym życiem. Wielokrotnie powtarzane pytanie: dlaczego Bóg na to pozwolił, nigdy dotąd nie doczekało się satysfakcjonującej człowieka odpowiedzi.

Bóg wymyka się ludzkiemu myśleniu. W literaturze, przez filozofów i artystów przedstawiany jest od wieków jako: troskliwy i wybaczący ojciec, surowy i sprawiedliwy sędzia, dobry pasterz, stwórca, władca - pantokrator. Tych obrazów jest wiele - tak jak wielu jest ludzi i jak różne potrzeby mają. A co kiedy w tych racjonalnych ramach Bóg się nie mieści? Kiedy umysł ludzki nie potrafi Go objąć? Jeśli jest wszechmocny, miłosierny i nieskończony, to człowiek staje się bezradny.

Trwa Wielki Post. W rozpoczynającą ten czas Środę Popielcową wielu z nas poczyniło postanowienia wielkopostne. Tak jak nakazuje tradycja: praktykujemy posty, składamy jałmużnę, poświęcamy czas na nabożeństwa drogi krzyżowej, gorzkich żali, modlitwę czy

rekolekcje. Przygotowujemy się na najważniejsze święto - zmartwychwstanie Jezusa. Czynimy to tak jak nas nauczono. To jest także ten moment, kiedy - być może - mamy szansę zatrzymać się w biegu, uczynić refleksję nad swoim życiem.

Praktyki pokutne są niczym kotwice albo znaki drogowe życia duchowego każdego chrześcijanina. Wzmacniają, pomagają, dają wsparcie, wyjaśniają, uczą... Jednak wraz z nimi warto uczynić też namysł: jaka im intencja przyświeca, jak zmieniają one moje życie? Czy ja się zmieniam? Czy też to kolejny Wielki Post taki sam jak każdy? Jaki jest Bóg, w którego wierzę? Jaka jest moja wiara?

Bycie chrześcijaninem jest wymagające. Nie jest ani łatwe, ani proste. Jeśli jestem uczniem Jezusa, to czy mogę być nieuczciwy wobec swoich współpracowników? Czy mogę być nieodpowiedzialny za najbliższych, rodzinę? Czy mogę niszczyć swoje zdrowie? Czy mogę innych obrażać, mówić kłamstwa na ich temat? Czy mogę nie dbać o moje otoczenie, środowisko? Czy mogę nie troszczyć się o potrzeby drugiego człowieka?

Jechiel Rajchman, będąc świadkiem masowego ludobójstwa, być może miał prawo zwątpić w Boga. A dlaczego Ty dzisiaj w niego wątpisz? Dlaczego żyjesz jakby go nie było?





# „W Jego ranach...” – – pięć lat Misterium Miłości

**W czasie zeszłorocznego Chwalebego Misterium Męki Pańskiej bp Marek Szkudło w kazaniu na rozpoczęcie drogi krzyżowej, z balkonu pałacu Piłata powiedział: „Pytam sam siebie, po co tu przyszedłem? Nie przyszedłem niczego zobaczyć. Przyszedłem przeżyć. Przeżyć misterium Miłości”. Te słowa najlepiej oddają atmosferę Wielkiego Tygodnia w piekarskim sanktuarium, ale i wiele mówią o intencjach tych, którzy coraz liczniej do niego przybywają. Bo to nie widowisko, nie przedstawienie, ale wiara i chęć towarzyszenia Jezusowi w drodze na szczyt kalwarii stanowią duchowy fenomen piekarskich misteriów”.**

Kiedy z perspektywy pięciu lat patrzymy na wszystko, co dokonało się wokół Chwalebego Misterium Męki Pańskiej, trudno znaleźć inne wytłumaczenie dla niezwykłego splotu różnych okoliczności, jak powiew Ducha Świętego. Sam Bóg upomniał się, byśmy na nowo zwrócili serca i myśli ku Męce Chrystusa. Obecny w Piekarach od wieków kult Maryjny od zawsze związany był z pobożnością pasyjną. Kult Męki Pańskiej jeszcze bardziej umocnił się po ukończeniu piekarskiej kalwarii, która w naturalny sposób stała się miejscem pielgrzymek i dopełniła idei nawiedzania miejsc świętych jako uprzywilejowanej przestrzeni spotkania Boga z człowiekiem. Pątnicy po modlitwie przed cudownym wizerunkiem Piekarskiej Pani wychodzili na kalwarię, by odprawić drogę krzyżową. To wtedy zrodziło się Misterium Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu, które z roku na rok przyciągało tłumy. Trzeba jednak przyznać, że na przestrzeni minionych dziesięcioleci, z wielu powodów element pasyjny nieco osłabł i przetrwał głównie dzięki obchodom kalwaryjskim odprawianym przed wielkimi odpustami w lipcu i w sierpniu.

W roku 2015, podczas pierwszego po 100 latach Misterium, nikt z jego twórców nie spodziewał się, że pięć lat później stanie się ono jednym z największych duchowych wydarzeń religijnych w regionie. Opiekę nad Misterium przejęło powołane w roku 2017 Piekarskie Bractwo Kalwaryjskie, które dba nie tylko o organizację tego wydarzenia, ale przede wszystkim troszczy się o rozwój pobożności pasyjnej, w tym szczególnie o kalwarię, czyli jej materialne i duchowe dziedzictwo. Dziś Misterium to ponad 100 aktorów, około 30 osób zajmujących się logistyką i blisko 70 członków bractwa, wspierających pasyjne obchody na wielu płaszczyznach. Na przestrzeni lat udało się skompletować stroje oraz przygotować atrakcyjną

scenografię. Dzięki mężczyznom św. Józefa odświeżono kilka kaplic. Cieszy fakt zaangażowania ludzi w różnym wieku, zarówno młodzieży, jak i starszych. Co ciekawe, a zarazem budujące - nie tylko mieszkańcy piekarskich parafii, ale również ościennych miast wspierają organizację Misterium. Często przyznają, że Misterium ich „wciągnęło”. Podkreślają, że udział w nim pozwala głębiej przeżyć Wielki Tydzień. Nas duszpasterzy cieszy pozytywny odbiór Misterium przez wiernych. Nie traktują bowiem tego co dzieje się na kalwarii tylko w kategoriach udanego przedstawienia czy mega-widowiska. Wielkotygodniowa atmosfera piekarskiego wzgórza wprowadza wszystkich w tajemnice sacrum śmierci Chrystusa. To osobiste, wewnętrzne przeżycie kiedy oczyma wiary nie patrzy się na ubiczowanego i krzyżowanego aktora, ale na samego Jezusa. Nieraz w czasie Misterium widzieliśmy wzruszenie i łzy uczestników. Owocem kalwaryjskiej zadumy są kolejki do konfesjonałów, czy też świadectwa nawróceń, które otrzymujemy po zakończeniu Misterium.

Z pomocą Bożej Opatrzności po wielu latach przerwy udało się przywrócić Misteria Męki Pańskiej. Na kalwaryjskich, kamiennych ambonach, jak przed wieloma laty, znów wybrzmiały pasyjne refleksje. Tegoroczne Misterium będzie miało wymiar dziękczynienia za minionych 5 lat intensywnej modlitwy i kroczenia wspólnie kalwaryjskimi ścieżkami. Hasło Misterium „W Jego ranach”, zaczerpnięte z księgi Izajasza to nawiązanie do ran Chrystusa z Călnu Turuńskiego. Kopia płótna pogrzebowego naszego Zbawiciela została przekazana do Piekarskiego Sanktuarium przez katedrę w Turynie i stała się dopełnieniem pasyjnego wymiaru kalwarii, a jednocześnie kolejnym impulsem dla rozwoju pobożności. Wzorem lat ubiegłych w czasie drogi krzyżowej pielgrzymom towarzyszą

specjalnie przygotowane rozważania. Autorem tegorocznych jest ks. Sebastian Mazur.

Za kilka tygodni ponownie wyruszymy na kalwaryjskie ścieżki. Niedziela Palmowa, Wielki Czwartek i Wielki Piątek zgromadzą nas wokół największych tajemnicy wiary. Musimy jednak pamiętać, że Chwalebne Misterium Męki Pańskiej to wydarzenie, które bez zaangażowania wielu ludzi dobrej woli nie byłoby możliwe. Na drodze przygotowań do wielkotygodniowych przeżyć trzeba więc podziękować tym wszystkim którzy swój talent, czas i

energię poświęcają na rzecz tego wyjątkowego dzieła. Oby tak jak dotychczas piekarskie Misterium pozostało źródłem doświadczenia Bożej Miłości, po zetknięciu z którym z kalwarii będziemy wracać lepszymi ludźmi.

**Zapraszamy do korzystania z nowo powstałej strony internetowej Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, gdzie znajdują się informacje na temat działalności bractwa oraz wydarzeń związanych z Chwalebnym Misterium Męki Pańskiej: [www.bractwo.bazylikapiekary.pl](http://www.bractwo.bazylikapiekary.pl)**

Mateusz Mezglewski

# Czas świadectwa - Moje misterium...

Chwalebne Misterium Męki Pańskiej to naprawdę „żywa męka”. O tym, jak ją przeżywają aktorzy, uczestnicy, a także organizatorzy, można przeczytać w kilku świadectwach zamieszczonych poniżej.

## *Jedna z postaci występujących w Misterium:*

Bardzo cieszy mnie fakt, że już piąty raz na Wzgórzu Kalwaryjskim w Piekarach Śląskich i jednocześnie tuż obok mnie tworzy się wielkie dzieło Misterium Męki Pańskiej. Ogromną radością jest dla mnie zobaczyć tylu młodych, pięknych ludzi, całym sercem w to dzieło zaangażowanych. Tylu mężczyzn, których nie tak łatwo namówić do wzięcia udziału w długiej, intensywnej modlitwie, jaką jest to wydarzenie. Umacnia mnie także obecność kochanych kobiet, młodych mam z dziećmi zawsze ofiarnych i obecnych mimo wielu obowiązków. Widok bezinteresownego zaangażowania i znoszonego trudu napawa mnie ogromną radością serca. Wtedy widzę żywy Kościół, żywą wspólnotę, coś co sprawia, że chcę walczyć o moją wiarę i relację z Jezusem, bo widzę, że to coś przemieniającego całe życie. Podziwiam organizatorów za całe to przedsięwzięcie, któremu bardzo dopinguję i otaczam swoją modlitwą.

Mimo radości i dumy z Misterium mój udział w nim nie był już tak bardzo oczywisty i ważny. Ponieważ osobiście wolę inne formy kontaktu z Bogiem i rozwoju duchowego, nie zawsze w Misterium uczestniczyłam, początkowo raczej sporadycznie. Zmieniło się to jednak w zeszłym roku, kiedy usłyszałam w telefonicznej rozmowie słowa: „mam dla ciebie rolę życia, zagrasz świętą Weronikę”. To było zupełnie niespodziewanie zaproszenie od ks. Adama. Nie zastanawiałam się długo, spontanicznie zgodziłam się i to była bardzo dobra, można powiedzieć Boża decyzja. Chcę powiedzieć, że zupełnie inaczej przeżyłam Misterium będąc jakby „w środku” tego wydarzenia. To nie była gra, jakiś

teatr. Ja naprawdę czułam, że jestem Weroniką! Wcieliłam się w kobietę, która mimo, iż się boi, odważnie robi to, co ma robić... idzie obok Jezusa, idzie z Nim, idzie do Niego. Z tej „odśrodkowej” perspektywy wszystko staje się bardzo prawdziwe, duchowe, głębsze. Dla mnie bardzo osobiste, powiedziałabym, że czułam się, jakbym namacalnie doświadczyła dotknięcia Chrystusa.

Jeśli Bóg pozwoli, chciałabym i w tym roku poprzez rolę świętej Weroniki być z Panem Jezusem w trudnym czasie Męki cierpienia i bólu, poniżenia i walki. Chcę Mu ulżyć, współczuć, być przy Nim i trwać. Dotknąć Jego TWARZY.

## **Uczestnik misterium, piekarzanin:**

Cała droga mojej wiary związana jest w sposób nierozdzielny z piekarskim sanktuarium. Tutaj po raz pierwszy dzięki modlitwie różańcowej poczułam, że nie jestem sam, że jest obok Ktoś, kto czuwa nad każdym moim krokiem i troszczy się o mnie. To pod sercem Maryi przytuliłam się do Jezusa, doznałam głębokiej pociechy i umocnienia podczas załamania, jakie mi towarzyszyło i sprawiało, że nie widziałem sensu mojego młodzińskiego życia. Chodziłem z różańcem po kalwarii, rozważałem bolesne tajemnice wraz z Matką Bożą i razem z Nią płakałem nad moimi słabościami. Poprzez wydeptywanie kalwaryjskich ścieżek, złączyłem moją drogę z drogą Zbawiciela.

Kiedy po raz pierwszy uczestniczyłem w Misterium, miałem łzy w oczach niemal przy każdej stacji. Biczowanie, zepchnięcie Jezusa do Cedronu, policzkowanie, a wreszcie

Jego krzyż podczas krzyżowania rozrywały moje serce. Wraz z tym cierpieniem ofiarowałem Bogu moje osobiste zmagania i osobistą walkę o zachowanie wierności Jego przykazaniom. Dzięki autentyczności, z jaką przygotowane jest Misterium, mogę przeżywać to, co setki pielgrzymów odwiedzających Ziemię Świętą, bez konieczności wsiadania w samolot, ani nawet w samochód. Jestem bardzo wdzięczny Bogu za możliwość życia w miejscu, gdzie każdego dnia czeka na mnie Jezus eucharystyczny, kapłan w konfesjonale, czy po prostu otwarty kościół, w którym mogę usiąść i pobyć sam na sam z Bogiem. Nie doceniamy często tego skarbu, jaki posiadamy w kraju, gdzie ziemia jest uświęcona obecnością tylu świątyń. Powinniśmy być bardzo wdzięczni, że w każdym momencie mamy dokąd pójść, by uklęknąć i westchnąć z tęsknotą „dodaj mi sił”.

***Osoba zaangażowana w przygotowanie Misterium:***

Pamiętam przygotowania do wszystkich edycji Chwalebne Misterium... To był czas niezwykle intensywny zarówno za pierwszym razem, kiedy zaczynaliśmy od zera, ale jest to czas równie wymagający teraz, gdy mamy już zaplecze, ale musimy znacznie więcej sił włożyć w sprawną współpracę i koordynację ponad 100-osobowej grupy zaangażowanej w to dzieło.

Jestem przekonana, że wszystko, co robimy od początku do końca, prowadzi Duch Święty. Gdyby nie On i gdyby nie modlitwa, jaką rozpoczynamy wszystkie przygotowania, nie udałooby nam się zrealizować nawet nikłego procenta tego wielkiego przedsięwzięcia. To dla mnie wielka radość patrzeć na wypełnioną kalwarię, która przemierzają ludzie prawdziwie zapatrzeni w Jezusa, w Jego Matkę, w Cyrenejczyka, czy Weronikę. Oni się identyfikują z tymi postaciami. To widać na ich twarzach. Każdy z nas nosi w sobie cząstkę poszczególnych postaci opisanych na kartach Ewangelii. Pewnie co roku bliżej nam do kogoś innego: czasem stajemy po stronie Barabasa, arcykapłanów, Heroda, Piłata... jesteśmy w opozycji do Jezusa, który jest także i nam niewygodny, bo nasze życie wymaga ciągłej walki, którą po prostu jesteśmy czasem zwyczajnie, po ludzku zmęczeni. Jednak widzą Jezusa, który bierze swój krzyż, upada, powstaje i nie żywi pretensji do swoich oprawców stopniowo nasza złość względem trudnej do przyjęcia Bożej woli mija, ustępując miejsca innej postawie: współcierpienia z Jezusem. W Misterium zajmuję



się wieloma sprawami organizacyjnymi, mój telefon czasem jest aż gorący od ilości spraw, które muszę załatwić, spotkań, które trzeba umówić, czy też od „przypominajek”, jakie trzeba wystać zapominalskim. Godziny prób, konsultacji, dopracowywania szczegółów, to wszystko ma swój sens tylko wtedy, kiedy moje serce jest otwarte na spotkanie z żywym i realnym Jezusem przemawiającym do nas poprzez innych ludzi. Cieszę się, że moje życie ubogaciło wejście w działalność Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego, które oprócz organizacji Misterium podejmuje także działania mające na celu pogłębianie pobożności pasywnej swoich członków. Będąc we wspólnocie ludzi modlących się za siebie, wspólnie szukających Boga w zagonionym świecie, czuję że mimo ogromnego ciężaru, jaki dźwigam, wyborów przed którymi stoję, mam pomoc, jakiej brakuje tym wszystkim, którzy idą przez życie bez doświadczenia, jakie daje spotkanie twarzą w twarz z Jezusem Ukrzyżowanym.



# W krzyżu zbawienie – Wielki Piątek

Okres Wielkiego Postu jest czasem szczególnym, kiedy Kościół uświadamia wiernym, że „Chrystus poszcząc przez czterdzieści dni na pustyni własnym przykładem uświęcił okres pokuty, On zniweczył wszystkie podstępstwa szatana i nauczył nas zwyciężać pokusy do grzechu, abyśmy z czystym sercem obchodzili święta wielkanocne i w końcu doszli do Paschy wieczystej”. Człowiek ma dobrze wykorzystać ten czas na właściwe przeżywanie świąt. Wskazane jest, co czynić i do jakiego celu dążyć, aby nie zmarnować tego czasu. Każdy z okresów w roku liturgicznym służy naszemu przybliżaniu się do Boga.

Bardzo wymowne słowa znajdują się w prefacji na Podwyższenie Krzyż Świętego: „(Boże) Ty postanowiłeś dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego na drzewie Krzyża. Na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie Krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany, przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa”. Wierny uczestniczący w Eucharystii uświadamiany jest, że na drzewie krzyża dokonało się nasze zbawienie, nasze i całego świata, co jest zawarte w pierwszej prefacji o Męce Pańskiej: „Przez mękę Twojego Syna dałeś zbawienie całemu światu, który odtąd może wychwalać Twoją wielkość. Na krzyżu dokonał się sąd nad światem i zajaśniała potęga Chrystusa Ukrzyżowanego”.

Szczególnym dniem, kiedy katolicy oddają część krzyżowi jest Wielki Piątek, podczas uroczystej liturgii. Pierwsze wzmianki o tym, że taka liturgia była obecna w życiu Kościoła, napotykamy w przekazie Egerii. Już w roku 400 jerozolimscy chrześcijanie rano w Wielki Piątek schodzili się na zgromadzenie, żeby uczcić i oddać hołd krzyżowi, natomiast w południe schodzili się na liturgię Słowa. Centralnym miejscem podczas liturgii Słowa była Męka Pańska. Miejscem szczególnego rozwoju adoracji krzyża są te miejsca, gdzie przechowywano relikwie świętego krzyża. Takim miejscem był również Rzym, który cieszył się relikwiami podarowanymi przez cesarzową Helenę. Jedno ze źródeł sięgające VII wieku informuje, że „papież przechodził z tą relikwią od bazyliki na Lateranie do zbudowanego przez Helenę kościoła »Świętego Krzyża w Jerozolimie«, gdzie duchowieństwo i lud oddawali cześć tej relikwii, gdy tymczasem odczytywano dwa fragmenty ze Starego Testamentu i Mękę Jezusa według Jana”. Liturgie kończyła uroczysta modlitwa wiernych. Liturgia ta ciągle się rozbudowywała i jeszcze w VII wieku „doszło do zespolenia adoracji Krzyża z Komunią wiernych”. Rozwój liturgii wielkopiątkowej trwał do XI wieku i składał się z części, które są praktykowane również dzisiaj: są to liturgia Słowa

wraz z modlitwą wstawienniczą, adoracja Krzyża oraz Komunia.

Liturgia wielkopiątkowa rozpoczyna się „milczącą prostratio celebrans i jego asysty: jest to postawa (leżenie krzyżem), która się zachowała tylko w tym dniu oraz w liturgii święceń”. Po skończonej homilii ma miejsce „Orationes sollemnes, odzwierciedlające pradawny zwyczaj wstawienniczego modlenia się w Rzymie”. Następnie odbywa się adoracja Krzyża, która może przybrać dwie formy: pierwsza to wniesienie zasłoniętego Krzyża, a następnie jego odsłonięcie, zaś druga to ukazanie już odsłoniętego Krzyża. Pierwsza forma związana jest z powstającym zwyczajem w północnej Francji, sięgający IX wieku. Zwyczaj ten polegał na wnoszeniu do świątyni zasłoniętego Krzyża, który był etapami odsłaniany przy śpiewie antyfony Ecce lignum crucis. Adoracja Krzyża początkowo odbywała się w milczeniu, a z czasem została ubogacona śpiewami.

Reforma z 1956 roku wprowadziła na nowo komunie wiernych. W średniowieczu komunie przyjmował tylko kapłan, co było związane z małą frekwencją przyjmowania jej przez wiernych. Doszło nawet do tego, że Mszał z 1570 podał to jako zalecenie formalne. Oprócz tego reforma z 1956 zmieniła także czas sprawowania liturgii wielkopiątkowej: przeniosta ją na godzinę dziewiątą, czyli trzecią po południu. Związane to było z przekazaną przez ewangelistę Mateusza (27, 46) godziną śmierci Jezusa.

W wielu krajach, również w Polsce, liturgia wielkopiątkowa składa się z czterech części. Po komunii ma miejsce uroczysta procesja do Grobu Pańskiego. Po odmówieniu przez kapłana modlitwy końcowej, wystawia się Najświętszy Sakrament w monstrancji, która nakrywana jest przezroczystym białym welonem. Następnie po okadzeniu przenosi się w procesji Jezusa eucharystycznego do Grobu Pańskiego. Po umieszczeniu Chrystusa na podniesieniu, wierni adorują Go w milczeniu.

# Prawdziwy przewodnik...

*„Jeżeli z Ewangelii Krzyża uczynisz program swojego życia, jeżeli pójdziesz za Chrystusem aż na Krzyż, w pełni odnajdziesz samego siebie!”*

św. Jan Paweł II

Wiele razy w czasie medytacji słowa Bożego bardzo mocno zaskoczył mnie fakt niezwyklej spójności występującej pomiędzy Starym i Nowym Testamentem. By lepiej zrozumieć, co Bóg ma mi do powiedzenia poprzez historie z pierwszych kart Biblii, gdzie nie brakuje barwnych opowieści o losach ojców naszej wiary, niejednokrotnie z zaciekawieniem poszukiwałem kolejnych mostów łączących obie części Pisma Świętego. Muszę przyznać, że już nieraz przekonałem się o prawdziwości słów św. Augustyna, mówiących, że „Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym”. Jednym z najbardziej uderzających mnie znaków przewijających się w różnych odsłonach przez karty Księgi Życia jest drzewo... zarówno to, które stało w rajskim ogrodzie Eden, jak i to, które zostało wbite w Wielki Piątek w spękaną ziemię na Golgocie. Tak jak jedno drzewo stoi u początku ludzkiego buntu przeciwko Bogu, tak też i drugie gładzi jego skutki poprzez zrealizowaną za jego pośrednictwem pełnię posłuszeństwa okazaną Ojcu przez Chrystusa.

Ten nieprzypadkowo dobrany przykład może być praktycznym wprowadzeniem w czas Wielkiego Postu, który w naszym sanktuarium upływać będzie szczególnie pod znakiem głębszego wpatrywania się w rany Jezusa... te odcisnięte na Całunie Turyńskim, którego kopię otrzymaliśmy, ale także te widoczne na naszych pokiereszowanych sercach. Spójrzmy wpierw na Adama i Ewę, którzy mając przed sobą Drzewo Życia oraz Drzewo Poznania Dobra i Zła, poczuli się poszkodowani tym, że „nie spróbowali wszystkiego”. Zdecydowali się wejść w dialog z podstępny diabeł, który omamił ich umysły i skusił do podważenia autorytetu Boga, a tym samym ściągnął na nich śmierć. Weszła ona na świat przez najpoważniejszy grzech popełniany przez człowieka, a mianowicie przez pychę, która nazywana jest korzeniem wszelkich wad i upadków. To pycha spowodowała, że pierwsi rodzice zapragnęli być jak Bóg, posiąść wiedzę dostępną tylko dla Niego i w ten sposób pozbawili się beztróskiego pobytu w Edenie. Ceną za dostęp do wiedzy była odpowiedzialność za umiejętne nią dysponowanie. Niestety cena ta okazała się zbyt wysoka i potrzeba było, aby dług Adama spłacił dopiero umiłowany Syn Boga, który w pełni świadomie wypowiedział słowa: „nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” i jako niewinny Baranek oddał się w ręce oprawców, by zadośćuczynić

naszemu niedowiarstwu. Jego bezwarunkowe „tak” nie było tylko deklaracją, ale jak widzieliśmy to podczas Chwalebnego Misterium Męki Pańskiej, zaowocowało bólem, męką i haniebną śmiercią. Na szczęście Bóg przez to najmroczniejsze w dziejach doświadczenie okazał nam swą wszechmoc i sprawił, że śmierć nie stała się ostatnim słowem tych, którzy włożyli na ramiona Jezusa drzewo krzyża. W milczeniu Wielkiej Soboty słychać było szloch bliskich opłakujących Jezusa. Łzy i przerażenie wywołane odejściem Mesjasza sprawiły, że otwarcie grobu i zmartwychwstanie umknęło uwadze tych, którzy słyszeli Jego zapowiedź „choćbym i umarł żyć będę”.

Konsekwencje ludzkich dążeń, by dorównać Stwórcy zawsze są opłakane i wielokrotnie mogliśmy je oglądać na własne oczy. Okrutnym finałem zaślepienia możliwością decydowania o tym, kto ma prawo do życia, a kto nie okazała się II Wojna Światowa, która pochłonęła miliony niewinnych istnień ludzkich i pozostaje smutnym, wciąż aktualnym świadectwem tego, do czego prowadzi pokusa budowania świata bez Boga. W Księdze Rodzaju pierwowzorem takiego fałszywego spojrzenia na rzeczywistość jest m.in. historia wieży Babel, która pokazała, że bez Bożej pomocy nie ostoi się żadne ludzkie dzieło. Niestety także współcześnie mimo ran zadanych człowiekowi przez totalitaryzmy minionego stulecia, obserwujemy kolejną odsłonę dramatu ucieczki człowieka, usiłującego schronić się przed swoim Panem, łudząc się, że może Go nie tylko wyręczyć w rządzeniu światem, ale także w ustanawianiu nowych praw. Każdego dnia giną niewinne dzieci, dla których nie ma miejsca w nowoczesnym społeczeństwie, bo stanowią przeszkodę dla kariery, dla niepoohamowanego używania życia, dla realizowania pragnień, których celem nie jest osiągnięcie królestwa niebieskiego, ale zbudowanie sobie ziemskiego raju. To się nie udało nikomu i nie uda się nigdy, bowiem granicą wszelkich naszych dążeń jest śmierć, która przychodzi niczym złodziej w nocy i przerywa nawet najbardziej misternie utkane ludzkie plany. Najwspanialsze budowle, pomniki i inne dzieła są niczym w porównaniu z dobrem, jakie pozostawiamy po sobie idąc przez życie koncentrując się nie na sobie, ale na innych.

Tego właśnie nauczył nas Jezus nieustannie towarzyszący nam w drodze ku ojcowskiemu domowi. Do naśladowania Zbawiciela zachęcał nas także swoim słowem





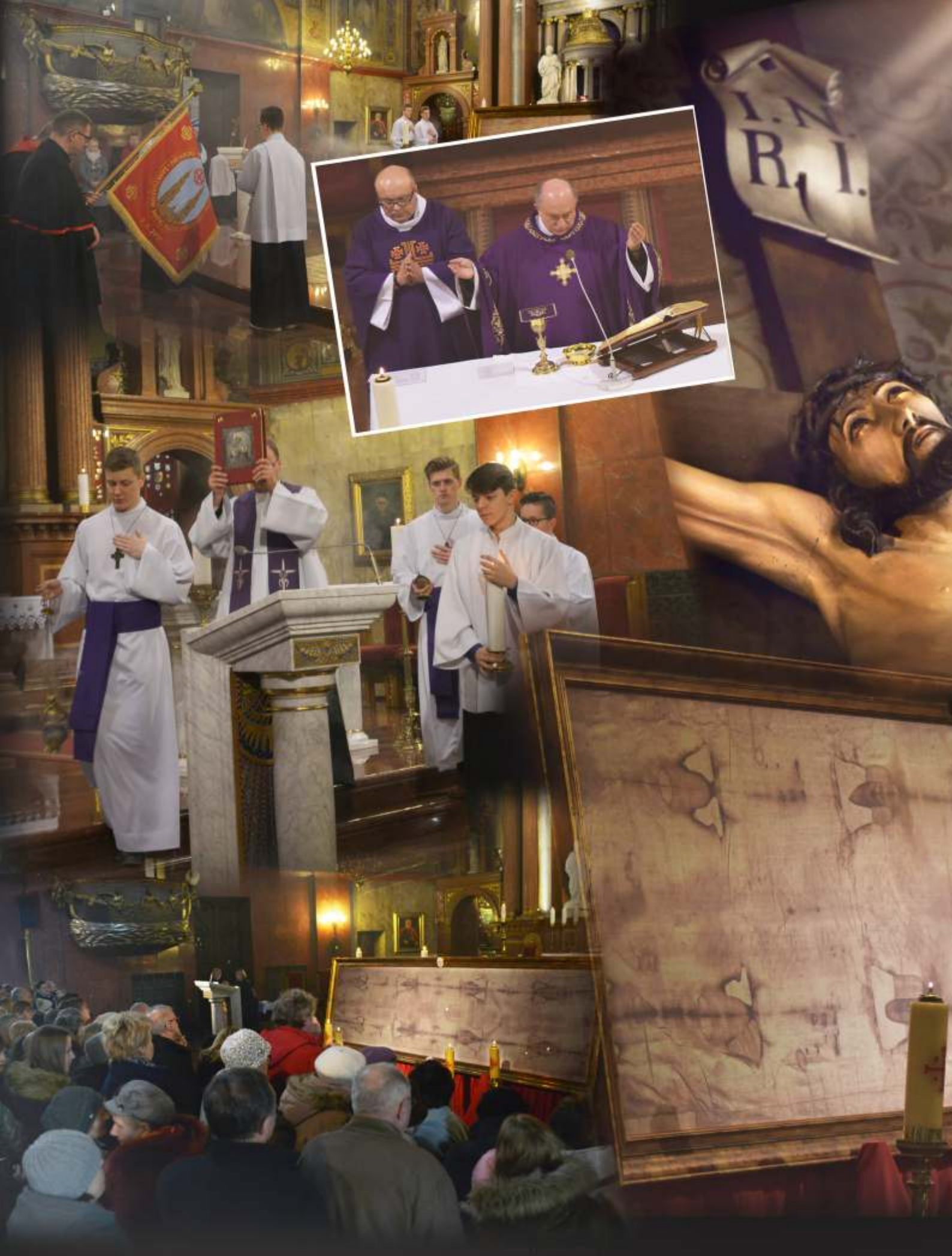
i przykładem św. Jan Paweł II, który w jednym ze swoich przemówień do młodzieży oprócz fragmentu zacytowanego we wstępie powiedział także: „płynące z Krzyża orędzie śmierci i zmartwychwstania zwiastuje nadzieję, która porusza i pociesza, ożywia ducha i koi serca. Jakże aktualne są słowa Jezusa: «A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie» (J 12, 32) i «będą patrzeć na Tego, którego przebili» (J 19, 37).” Cóż można dodać do tak wyrazistej refleksji człowieka, który pozostawił nam przykład całkowitej, bezwarunkowej realizacji wezwania Zbawiciela, by pójść za Nim.

Pięknym przykładem naśladowania Jezusa, jednym z wielu który moglibyśmy przytoczyć, ale na swój sposób „bardzo świeżym” jest poświęcenie, z jakim w latach komunistycznych rządów w naszym kraju swoje przywiązanie do wiary i wyznaczonych przez nią wartości pokazali Ci, którzy pod płaszczem Piekarskiej Pani podejmowali działania mające na celu obronę prawdziwej wolności ofiarowanej nam przez Chrystusa, a także solidarności stanowiącej odzwierciedlenie pragnienia Jezusa „aby byli jedno”. W minionych dniach dwóch piekarzan ofiarowało Matce Bożej szczególne wotum. Złożyli oni w darze odznaczenie, jakie otrzymali za swoją postawę względem społeczeństwa, stawiając opór bezbożnemu, ateistycznemu reżimowi, a także propagując ideę budowania mostów między ludźmi, a nie stawiania

kolejnych barier i murów. W gablocie za ołtarzem, gdzie umieszczone są dowody wdzięczności dla Królowej Śląska z różnych okresów historii zawieszono zostały dwa krzyże, noszące nazwę „Krzyży Wolności i Solidarności”. Miałem okazję rozmawiać z ofiarodawcami i przyznam, że ich świadectwo bardzo mnie poruszyło. Kilkakrotnie podkreślali oni (niezależnie od siebie), iż wszystkie szkany i represje, jakimi byli poddawani za swoją działalność znosili dzięki opiece i wsparciu Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. To pod Jej sercem znajdowali siły do wspierania tych, którym było jeszcze trudniej i którzy pozbawieni byli pomocy. Cieszy mnie niezmiernie, że wdzięczność Bogu i Matce Najświętszej jest żywa. Buduje mnie świadectwo ludzi, którzy swoje życiowe historie tak mocno spletają z działaniem Bożej Opatrzności i odniesionych sukcesów nie przypisują samym sobie, ale „pomocy nieba”.

Ważna myśl, która w trwającym czasie wielkopostnej pokuty prowokuje mnie do refleksji to inne słowa ze wspomnianego już tekstu papieża Polaka: „Jezus nas nie zwodzi. Prawda Jego słów, które wydają się twarde, ale napętniają serce pokojem, wyjawia nam sekret prawdziwego życia. Chrystus, przyjmując ludzką kondycję i przeznaczenie, zwyciężył grzech i śmierć, a przez swoje zmartwychwstanie przekształcił Krzyż z drzewa śmierci w drzewo życia. On jest Bogiem z nami, który przyszedł, aby dzielić całe nasze życie. Nie pozostawia nas samych na Krzyżu. Jezus jest Miłością wierną, która nie opuszcza nikogo i potrafi przemienić noc w świt nadziei. Jeżeli Krzyż zostaje przyjęty, przynosi zbawienie i pokój. Bez Boga Krzyż nas przygniata; z Bogiem daje nam odkupienie i zbawienie”.

To właśnie puenta moich wielkopostnych przemyśleń, którymi pragnęłam się podzielić. Obyśmy spojrzeli na nowo na Tego, który cierpiał za nas rany i wołali razem z niewidomym spod Jerycha „Jezusie, ulituj się nade mną”. Nie bójmy się zbliżyć do Tego, który nas kocha bezgranicznie. Porzućmy nasze lęki o codzienne sprawy, zostawmy obawy o to, czy jesteśmy godni Jego miłości. To ślepy zaulek. Zaufajmy Jezusowi tak, jak to uczynił św. Jan Paweł II, św. Faustyna i wielu innych - zbliżmy się do Niego ze słowami „podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca, zanurz mnie w źródło Jego miłosierdzia”. Zakończę jeszcze jednym zdaniem naszego wielkiego Rodaka, które pracuje we mnie i nie daje spokoju, bo jest niezwykle prostą wskazówką w zmaganiu się z naszą małością i bezradnością: „Krzyż trzeba przyjąć przede wszystkim sercem, aby potem nieść go w życiu”.









# Już rośnie nam świątynia nowa...

„Na skale Kościół stoi, a skałą Chrystus Pan,  
więc gromów się nie boi, ni piekieł groźnych bram.  
Sam Chrystus nam go stworzył, swą krwią umocnił Go,  
w nim twierdzę swą założył, by zwalczyć grzech i zło”.

W trakcie budowy nowego, murowanego kościoła w Piekarach, jak to już było wspomniane, czasopisma niejednokrotnie podkreślały istnienie fenomenu budowy tej świątyni. Do najważniejszego zaliczyć można to, iż wszyscy, niezależnie od wieku, stanu, czy bogactwa uczestniczyli w tym przedsięwzięciu z „dobrą wolą i radosną gorliwością”. Odnotowano również, że mimo prowadzenia wielu robót budowlanych jednocześnie, nie zdarzył się żaden śmiertelny wypadek, chociaż zdarzały się niebezpieczne sytuacje.

I tak na przykład podczas słuchania spowiedzi przez ks. Pressfreunda z Pilchowic, grupa ludzi tłocząca się przed konfesjonatem wpadła do głębokiego na 14 stóp wykopu razem ze spowiednikiem, nikt jednak nie poniósł żadnej szkody. Kiedyś, załadowany materiałami budowlanymi do granic możliwości wóz zaprzężony w dwa konie wpadł z wysokiego nasypu drogi do rowu o głębokości kilkunastu stóp. Ku zdumieniu robotników i sprowadzonego z Bytomia weterynarza zarówno konie jak i wóz wyszły z tego wypadku bez najmniejszego szwanku. Innym razem, kiedy kasa budowlana świeciła pustkami, anonimowy darczyńca w dniu św. Mikołaja (6 grudnia 1842 roku) wręczył proboszczowi 100 talarów w złocie, ratując w ten sposób tempo robót i płynność wypłacania przez ks. Ficka należności.

Fenomenem było również to, że wszyscy zatrudnieni na budowie przez ks. Ficka robotnicy musieli zgodzić się na spełnienie trzech warunków: powstrzymać się od używania: przekleństw, wódki i palenia tytoniu. Wszyscy robotnicy budowlani i pomocnicy (początkowo 200 osób, potem ok. 40 stale zatrudnionych) musieli brać udział we mszy św. w każdą sobotę, niedzielę i święto, oktawę świąt, celebrowanej ku czci Najświętszej Maryi Panny z prośbą o Jej opiekę nad budową kościoła. Pomimo bardzo surowych warunków religijno - moralnych robotnicy chętnie zatrudniali się na budowie z „miłości do przedsiębiorcy” (czyli ks. Ficka), a ponadto zatrudnienie na słynnej budowie podnosiło ich osobisty i zawodowy prestiż. W okresie zimowym proboszcz z nadzieją spoglądał na dalsze losy budowy kościoła, ponieważ drobne ofiary wpływały ciągle, regularnie zasilając kasę budowlaną. Zdaniem księdza przyczyniało się do tego również wspomniane już wcześniej diecezjalne czasopismo „Schlesisches Kirchenblatt” swoimi

artykułami „docierając do wszystkich granic kraju i obejmując serca napelnione czcią do Najświętszej Maryi Panny”. Na łamach czasopisma publikowano informacje o budowie kościoła pielgrzymkowego w Piekarach i przypomniano wizytę księcia saskiego Augusta II wybranego na króla Polski w 1697 roku, który w drewnianym kościółku podpisał pacta conventa. Czasopismo docierało do Saksonii, co powodowało, że kasa budowlana bywała niejednokrotnie zasilana ofiarami z tego niemieckiego landu.

W maju 1842 roku, po łagodnej zimie, wraz z rozpoczęciem nabożeństw majowych, ruszyły prace budowlane przy fundamentach kościoła i murze otaczającym cmentarz. W czynie społecznym wielu ludzi utwardzało ostatni odcinek drogi do kamieniołomu, skąd ciężkimi wozami konnymi miano przewozić bloki o wadze 27-30 cetnarów, które po odpowiedniej obróbce mocowano do cokołu kościoła (wg obliczeń architekta Grötschela należało zwieźć ok. 100 bloków skalnych). Pierwszą warstwę bloków położono w czerwcu, mury świątyni wzniosły się wtedy na wysokość 1,5 stopy tj. ok. 45 - 50 cm. Gdy mury kościoła zostały wzniesione na wysokość kilku łokci (sierpień) wydział budowlany rejencji opolskiej niespodziewanie nakazał ks. Fickowi zmienić plany budowy wież kościelnych, co powodowało dodatkowe koszty (6 tysięcy talarów). Zaniepokojony tą decyzją ksiądz wyjechał do Berlina. Na prywatnej audiencji u króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV interesującego się architekturą i z życzliwością odnoszącego się do niego, uzyskał pełną aprobatę budowy wież kościoła wg wcześniej zatwierdzonych planów.

1 października 1843 roku samorząd terytorialny zwolnił ks. Ficka od płacenia cła za przewóz materiałów budowlanych. W listopadzie, z powodu nadejścia zimy, a szczególnie z powodu obfitych opadów śniegu prace budowlane zostały wstrzymane. Do prac budowlanych przystąpiono wiosną. W sierpniu 1844 roku do Piekar przywożono ładunki pociętego drzewa podarowanego przez ks. Leopolda Markiefkę i jego parafię w Bogucicach.

W maju 1845 roku mury budującego się kościoła osiągnęły wysokość lip rosnących wokół drewnianej świątyni i były podziwiane przez przybywających do Piekar „raz



okazyjnie, raz celowo” pielgrzymów polskich, niemieckich, Morawian i Czechów.

Z 22/23 czerwca 1845 roku miało miejsce wydarzenie nazwane „Widowisko Aniołów”. Prasa katolicka tak określiła uratowanie piekarskiego kościoła w budowie od skutków szalejącego orkanu, który przesuwając się nad Piekarami w kierunku Gliwic i Bytomia zniszczył wiele obszarów leśnych i wiosek. Nie oszczędził też wielu domów w Piekarach, zerwał dachy budynków sąsiadujących z prawej i lewej strony świątyni, ale „nie przesunął nawet luźnych desek leżących na wysokich rusztowaniach kościoła”.

7 sierpnia 1846 roku, w wigilię uroczystości poświęcenia nowego kościoła, na nabożeństwa przybyły masowe pielgrzymki z Raciborza, Pszczyny, Koźła i Rybnika. W nowym budującym się kościele nie było jeszcze drzwi, okien, organów i ołtarzy, z wyjątkiem starego ołtarza głównego, aby można było odprawiać msze św. Jednak grupy pielgrzymkowe nieustannie wchodziły do wnętrza na modlitwy, a robotnicy nie zważając na to, nadal pracowali. Dzieci pod kierunkiem nauczyciela Pusza ćwiczyły, na cztery głosy, pieśni Maryjne. Na chórze nowego kościoła robotnicy zakładali poręcze, tynkarze zajęci byli swoją pracą, cieśle konstruowali tymczasowe schody do świątyni. Jedna z wież

nie była jeszcze ukończona, ale zaawansowanie robót było tak znaczne, że już wtedy wprowadzała pielgrzymów w podziw. Setki pielgrzymów przybywających do Piekar modliły się już w nowym kościele, pozbawionym wszelkich dekoracji, a na cmentarzu przykościelnym przygotowywało się do modlitwy wielu innych. O zmroku przybył do Piekar delegat biskupa wrocławskiego ks. A. Gärth, któremu towarzyszył królewski radca rządowy i szkolny ks. Ullrych z Opola i książęco - biskupi radny konsystorski i jednocześnie rektor seminarium duchownego ks. dr Józef Sauer z Wrocławia. Mimo zmroku duchowni delegaci odprawili nieszpory na przykościelnym cmentarzu, który był zatłoczony pielgrzymami. Na rusztowaniach zaś stali członkowie piekarskiego chóru, którzy śpiewali pobożne pieśni. Nocą rozpoczęto rozbiórkę starego, drewnianego kościółka z 1303 roku. 8 sierpnia wszystkimi drogami do Piekar przybywali pielgrzymi na poświęcenie kościoła. O godzinie 4.30 w kaplicy cmentarnej odprawiono pierwszą mszę św., a po niej następne, aż do godziny 9. Wbrew prośbom wikariusza ks. Pressfreunda wierni gromadzili się na rusztowaniach sięgających wysokiego dachu i stamtąd spoglądali przez puste otwory okienne do wnętrza świątyni, aby w ten sposób uczestniczyć w uroczystości. O godzinie 9 z probostwa wyruszył orszak złożony z 40 duchownych, aby rozpocząć ceremonię poświęcenia kościoła. Wikariusz ks. Karol Pressfreund wygłosił kazanie w języku polskim rozwijając cytując Pisma Świętego „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, próżno się trzudzą ci, którzy go budują” (Psalm 126,1). Kazanie w języku niemieckim wygłosił ks. Preuschof z Głogówka. Piekarski proboszcz ks. Ficek w czasie uroczystości siedział skulony na najniższym stopniu tymczasowego ołtarza (czyli byłego ołtarza głównego ze starego kościółka, przy którym modlił się król Jan III Sobieski) ponieważ - jak sam wyznał - „nie był w stanie inaczej dziękować Bogu za Jego niezliczone łaski, jak tylko stale powtarzając „Wielbij duszo moja Pana” i wpatrywał się w cudowny obraz Matki Bożej Przedziwnej. Sumę celebrował ks. kanonik Alojzy Gärth z Opola w asyście radcy szkolnego i rządowego ks. Ullrycha z Opola i rektora alumnatu ks. dra Józefa Sauera, a wiernym towarzyszyły dwie orkiestry kościelne z Tarnowskich Gór i Bytomia, wykonując mszę św. Schnabla. Pięciogodzinna uroczystość poświęcenia kościoła murowanego w Piekarach, zakończona o godzinie 14, stała się manifestacją wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego oraz do duchowieństwa. Po uroczystości ks. Ficek rozdał ufundowane przez siebie nagrody dla dzieci za ich wytrwałą modlitwę w intencji budowy kościoła. Z wysokiej wieży zrzucił dla dzieci cukierki.

Późnym popołudniem ks. kanonik Alojzy Gärth odprawił ze swoją asystą nieszpory, przedtem jednak każdy z towarzyszących mu księży położył kamień końcowy, niezbędny do zamknięcia sklepienia chóru kościelnego.

W oparciu o: Ks. Janusz Wyciśło „Kronika dziejów sanktuarium maryjnego i Piekar na Śląsku do 1945 roku”.



# ROZWAŻANIA STACJI DROGI KRZYŻOWEJ SANKTUARIUM MATKI SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ W PIEKARACH ŚLĄSKICH

## Wstęp:

Najtrudniejsze są zawsze pierwsze sekundy. Światło razi dopiero co otwarte oczy. Ból paraliżuje ledwo ścierpnięte nogi. Piecze skóra dopiero co dotknięta przez ogień. Najtrudniejsze są zawsze pierwsze minuty. Gromadzą się myśli – co będzie dalej? Prosimy, oby tylko nie było gorzej...

Najtrudniejsze są zawsze pierwsze godziny, bo uświadamiamy sobie, że nie ma już odwrotu i że od tej pory wszystko się zmieni. Całkowicie.

Męka Jezusa trwała godziny.

## Stacja I

Sędzia, oskarżyciel, obrońca i skazany – to bohaterowie wszystkich akcji rozgrywanych na salach sądowych całego świata. Tak też było 2000 lat temu. Sędzią był Piłat – dbający o porządek, dobre imię i spokój władca; oskarżycielem – Żydzi; obrońcy – zamilkli, obawiając się prześladowania; skazanym był Jezus Nazarejczyk.

I w naszym życiu wielokrotnie stajemy na sali sądowej. Przybieramy w społeczeństwie różne role: raz sędzimy, raz oskarżamy, innym razem bronimy, a jeszcze innym oczekujemy na wyrok. Temu wszystkiemu zawsze towarzyszą emocje – smutek, ból, krzyk, złość, agresja, płacz...

Zastanów się, kogo ostatnio osądziłeś? Czy słusznie kogoś oskarżyłeś? Czy umiałeś odważnie stanąć w czyjejs obronie? Czy potrafisz przyznać się do winy?

## Stacja II

Ręce są bardzo ważne. Wiedzą o tym szczególnie ci, którzy tracą je w wyniku wypadków czy chorób, bądź podlegający jakimkolwiek kontuzjom.

Ręce muszą być silne – by podnosić, by podpieścić, by dotykać, by pomagać.

Ręce także krzywdzą – uderzają, kaleczą, ranią, biją dotkliwie, dają niewinne klapsy.

Często mówimy: „Bierz sprawy w swoje ręce” – Jezus bierze krzyż – to Jego sprawa, która po dziś dzień ma swoje skutki.

Aczy Ty bierzesz swój krzyż w swoje ręce?

## Stacja III

Zdarza się, że wypuszczany z rąk krzyż przygniata nas swoim ciężarem. Odczuwamy rozdzierający ból. Pęka nam serce, bo nie poradziliśmy sobie, bo zawiedliśmy.

Ile razy upuściłeś krzyż? Ile razy ucierpiałeś? Ile razy zawiodłeś?

Trudno dźwignąć coś, co upadło, coś co przyniosło nam ból, bo mamy świadomość, że nasze ręce znowu osłabną.

Prawda jest jedna – kiedy z rąk wypuszczasz krzyż – wypuszczasz też Jezusa. Schyl się czym prędzej, upadnij na kolana i do jednej dłoni weź krzyż – weź Jezusa, a do drugiej swoje życie. Złóż je razem i módl się.

## Stacja IV

Każdy w swym życiu spotyka wiele kobiet. To nasze matki, żony, siostry, babcie, ciocie, narzeczone, przyjaciółki i tak wymieniać można w nieskończoność.

Jednak tylko bez jednej z nich naszego życia by nie było. To Matka.

Kiedyś młoda, szybka, pracowita i zaradna, dziś być może już nieco zgarbiona, oszczędna w gestach i ruchach. Ciągłe Matka. Ona jest początkiem, siłą młodości i pierwszą kobietą w naszym życiu. Bez niej by mnie tutaj dzisiaj nie było.

Cechą na wskroś matczyną jest obecność przy dzieciach. One z nami się cieszą, one z nami cierpią; patrzą na narodziny i śmierć swoich dzieci. Jak Maryja – Matka Boża.

## Stacja V

Grunt to w życiu „zajmować się swoimi sprawami”. Iść wytrwale wytyczonymi przez siebie drogami, realizować perfekcyjne plany. Nie odwracać się; nie spoglądać w przeszłość. Jeśli trzeba kogoś spotkać, to tylko po to, by czym prędzej go minąć i biec dalej.

Szymonowi się nie udało. Szybko okazało się, że w jego życiowym planie musiało znaleźć się miejsce dla Jezusa.

Czy w twoim grafiku dnia, w planach na przyszłość uwzględniasz spotkanie z Bogiem i drugim człowiekiem?

**Stacja VI**

Z twarzy wyczytać można wiele - pochodzenie, płeć, wiek, choroby i inne zmartwienia. Choć często się śmieje, ukrywa tylko to, co wstydliwe - „dobra mina do złej gry”.

Dlaczego?

Bo płacz, łzy są dla słabych.

Dziecko, które płacze to beksa;

Nastolatek to mazgaj;

Kobieta to desperatka;

A mężczyzna to baba.

Boimy się też - niepotrzebnie.

Obyśmy zawsze ocierali łzy cudze i swoje. Obyśmy nigdy nie musieli plamić żadnej chusty krwią.

**Stacja VII**

Grzeszymy na potęgę. Ze spowiedzi na spowiedź zdaje się być coraz gorzej. Czy to ma w ogóle sens?

Wobec pytań o sens czegokolwiek nie da się przejść obojętnie. Są tacy, którzy sens widzą, a są też i ci, którzy za wszelką cenę starają się go nie dostrzegać.

Dlaczego?

Bo tak po prostu łatwiej.

Narzekamy: „to bez sensu!”, „to głupi pomysł!” - dobrze jednak, że tym który o sensie decyduje nie jestem ja, ale Bóg.

Jezus widział sens - wstał i poszedł dalej... pójdziesz i ty?

**Stacja VIII**

Dobrze czuję się wśród tych, którzy mi współczują; płaczą nad moim losem; dodają otuchy; wspierają słowem.

Dobrze mi w miejscu, gdzie kochają bo tak trzeba; gdzie uśmiechają się, bo tak wypada; gdzie milczą, bo boją się odezwać.

Dobrze mi wśród tych, którzy pochwalają i dzielą mój grzech - plotki, obgadywanie, obelgi, niesłuszne opinie.

„Płaczcie raczej nad sobą i swoimi dziećmi”

Zamiast stać na drodze i zajmować się cudzym życiem, wróć do domu i kochaj tych, którzy tam są.

**Stacja IX**

A co, gdybym ci dzisiaj powiedział, że nie upadłem z bólu i zmęczenia, ale tylko z miłością schyliłem się by cię podnieść z TWOJEGO upadku?

<dłuższa cisza>

Wstawaj człowieku, idziemy dalej. Razem.

**Stacja X**

Jak to jest być nagim w tłumie ludzi? Jak to jest wiedzieć o kimś wszystko? Jak to jest nie mieć niczego do ukrycia? Zero tajemnic...

Jezus z szat obnażony. OBNAŻONY - nie z własnej woli; bez zgody; napadnięty i odarty z intymności. Odkryty na pośmiewisko, choć ciało Jego jak każde inne.

A czy w tobie jest jeszcze coś intymnego? A może sam się już

obnażyłeś?

**Stacja XI - XIV**

(mogą czytać cztery osoby. Chodzi, żeby w tych ostatnich stacjach pokazać przejście: wiara - miłość - nadzieja)

1.To ciężkie, upadające drzewo staje się częścią mojego życia. Gwoździe łączą dwa ciała - martwe drewno i ciało Jezusowe - jeszcze żywe.

Krzyż sam w sobie jest brzydki, bo jakże zachwycać się narzędziem okrutnej zbrodni?

Piękny jest za to człowiek z krzyżem bo upodabnia się do samego Zbawcy. To, co unieruchamia, paraliżuje tym razem poruszyło cały świat, całe niebo. Bóg umarł za ciebie człowieku. Wierysz?

2.Każdy kolejny ludzki oddech jest słabszy od poprzedniego. Każde kolejne słowo cichsze; każde kolejne spojrzenie mniej ostre... ale miłość w sercu, jakby większa - dojrzała - gorętsza. Tak już to z nami jest - wszyscy idziemy w jednym kierunku - do śmierci - do życia...

„U zmięczeniu naszego życia sądowni będziemy z miłości” - zastanów się ile masz w sobie miłości, którą otrzymałeś od innych i którą innych obdarzasz?

3.Przy umarłym Jezusie pozostali tylko bliscy. Nad martwym nie można się już pastwić. O zmarłym źle się nie mówi. Po śmierci - kiedy ktoś swe oczy zamyka, inny - swoje oczy otwiera. Kiedy ktoś wiary już nie potrzebuje, inny ją zyskuje.

„Ten prawdziwie był Synem Bożym” - powiedział setnik.

Obyśmy odkrywali wartość ludzi póki są przy nas, blisko. Póki żyją.

4.Póki żyjemy o nim nie myślimy. Kiedy umieramy, troszczą się o niego inni. Grób - miejsce odpoczynku, pamięci, miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie.

Zdarza się, że upodabniamy się do niego - zimni, ponurzy, zasmuceni i pełni płaczu... to ta gorsza strona.

A ty...

Póki żyjesz nie odpoczywaj od wiary i Boga,

Póki żyjesz nie bądź pamiętliwy,

Póki żyjesz módl się, abyś z Chrystusem zmartwychwstał.

Zakończenie:

Tyłu Jezusów chodzi naszymi drogami, tyle Matek Bożych mijamy co dzień, tylu Szymonów Cyrenejczyków pomaga nieustannie; tyle niewiast wylewa łzy; ileż Weronik używa swej chusty...

Droga krzyżowa trwa - przybieramy różne role - raz współcierpimy, innym razem krzyżujemy.

Prosimy Cię Boże, abyśmy nigdy nie zapominali o jednym - że Ty przebaczasz wszystkim i prosisz o przebaczenie dla wszystkich: „Ojciec przebac im, bo nie wiedzą, co czynią!”.

Obyśmy potrafili przebaczać: Bogu, sobie i innym.

Amen.



# Rozmaitości parafialne

## 1 II 2019

Wieczorne czuwanie, podjęte w pierwszy piątek miesiąca, prowadziła „częstka” dekanatu Piekary Śląskie - par. Świętej Rodziny. Mszę św., rozpoczętą o godz. 21.00, sprawował ks. Jarosław Ogrodniczak - administrator parafii. Poprzedziła ją Godzina Maryjna, którą, wraz z młodzieżą, prowadził ks. Łukasz Głębik, dekanalny moderator Ruchu Światło-Życie. Ta część modlitwy stanowiła dziękczynienie za 34. Światowe Dni Młodzieży, przeżywane w Panamie. Kończącą część, zainicjowaną po Eucharystii, Godzinę Miłosierdzia, animował wikariusz - ks. Grzegorz Kapuła.

## 3 II 2019

Podczas każdej Mszy św., celebrowanej w 4. niedzielę zwykłą, w ramach ogłoszeń odczytano komunikat, w którym abp Wiktor Skworec wyraził prośbę o pomoc dla Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Dom formacyjny, w którym zamieszkują księża studenci, skierowani do odbycia studiów specjalistycznych na różnych kościelnych uczelniach, powołany do istnienia w 9 marca 1866 roku dekretem papieża Piusa IX, „wymaga generalnego remontu i modernizacji, aby dalej służyć Kościołowi w Polsce: studentom, pielgrzymom, a także zachowaniu pamięci o św. Janie Pawle II”. Tę sprawę polecono ofiarności wiernych archidiecezji katowickiej. Zbiórkę na ten cel przeprowadzono 10 lutego, w zakresie kolektki na potrzeby archidiecezji.

W przypadające „dzisiaj” wspomnienie św. Błażeja, po niesporach, udzielano błogosławieństwa, które - przyjęte z wiarą - chroni od chorób gardła. Cenione jest w sposób szczególnie przez ludzi, „pracujących głosem”.

O godz. 17.00 rozpoczęła się premiera przedstawienia historycznego, pt.: „Ksiądz Ficek śląski”, przygotowanego przez grupę pasjonatów ze Stowarzyszenia Wrażidlok. Sztuka, ubogacona utworami muzycznymi, stanowi przypomnienie największych dokonań kaptana. Zarazem wpisuje się w - przypadające w tym roku - obchody 170. rocznicy konsekracji murowanej świątyni, która od 1 grudnia 1962 roku nosi tytuł bazyliki mniejszej.

Sanktuarium w Piekarach Śląskich odwiedził o. Marek Kościółek SVD ze wspólnoty Domu Misyjnego św. Małgorzaty w Bytomiu, w diecezji gliwickiej. Trzy dni później, 6 lutego, przed wizerunkiem Matki Bożej Piekarskiej pokłonił się ks. Stanisław Michalik MSF - rektor Domu Zakonnego w Poznaniu.

Papież Franciszek wyruszył do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. 27. podróż zagraniczną, trwającą od „dzisiaj” do 5 lutego, przebiegała pod hasłem: „Uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju”. Jej głównym celem stał się udział w spotkaniu międzyreligijnym, w którego temat wpisano słowa: „Braterstwo ludzi”.

## 2 II 2019

Święto Ofiarowania Pańskiego podkreśla pierwszeństwo Boga w życiu. Każdej Mszy św. towarzyszył obrzęd pobłogosławienia świec, zwanych gromnicami.

Z inicjatywy św. Jana Pawła II, podjętej w 1997 roku, w dniu, „kryjącym się” pod tą datą, obchodzony jest Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. W przeżywaniu 23. edycji wpisało się motto: „W służbie wiary i powołania”. Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski, bp Jacek Kiciński CMF, napisał w liście m.in.: „Osoby konsekrowane wskazują swoim życiem na obietnicę wieczności, do której wszyscy zdążamy”. Wskazując na ludzi młodych, będących „szczególnym miejscem postania osób konsekrowanych w świecie” podkreślił i zachęcił: „Ojciec Święty Franciszek, zwołując Synod poświęcony młodzieży przypomniał, że nie może zabraknąć osób konsekrowanych na drodze ich życia wiary. Dziś wielu konsekrowanych jest obecnych na różne sposoby w życiu ludzi młodych. Również wiele klasztorów i domów zakonnych staje się domami modlitwy, w których młodzi doświadczają spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. Dzięki temu Kościół jest dla nich domem, w którym każdy może znaleźć swoje miejsce, i w którym doświadczy miłości, dobroci oraz wzajemnego szacunku. Wielość inicjatyw podejmowanych przez osoby konsekrowane, mających na celu przyprowadzenie młodych do świątyni, pokazuje, jak ważne miejsce zajmują oni w życiu Kościoła. Towarzystwo na drodze wiary, uczestnictwo w rozeznawaniu i wyborze życiowego powołania, to szczególne wyzwanie dla wierzących, zwłaszcza dla osób konsekrowanych. Młodzi są naszym „dziś” i naszym „jutro” - potrzeba zatem jeszcze bardziej otworzyć dla nich drzwi naszych świątyni i domów zakonnych”.

U Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej „stawiało się” Piekarskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich. Świętowanie 27. rocznicy powstania Klubu Abstynenta „Piątka” zainicjowano Eucharystią, w celebrowanie której włączyli się kapłani: ks. senior Bronisław Gawron, jeden z inicjatorów działalności na rzecz osób z uzależnieniem alkoholowym oraz ks. Tomasz Trunk, proboszcz par. św. Stanisława w Bytomiu, należącej do dekanatu Piekary Śląskie. Poza członkami i sprzymierzeńcami, zaangażowanymi w przedsięwzięcia, ukierunkowane na krzewienie idei trzeźwego życia, uczestniczyli w niej m.in. przedstawiciele władz miejskich i samorządowych.

Elementem dnia, ze względu na pierwszą sobotę miesiąca, stała się szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi. Będąc odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej stanowi element fatimskiej drogi ocalenia. Różaniec wynagradzający, prowadzony przed Najświętszym Sakramentem przez ks. prob. Krzysztofa Fulka, połączono z rozmyślaniami nad poszczególnymi tajemnicami.

Do grona pielgrzymów dołączyła diecezja sosnowiecka, reprezentowana przez 10-osobową grupę dziecięcą z par. Nawiedzenia NMP w Będzinie - Syberce.

## 10 II 2019

Każdej Mszy św., celebrowanej w 5. niedzielę zwykłą, towarzyszyła homilia, którą głosił ks. Paweł Pukowiec, czyniąc jej istotą rozważanie o powołaniu kapłańskim. Wikariusz przywołał słowa św. Jana Pawła II, który nazwał kapłaństwo „darem i tajemnicą”, jak również ks. Jana Twardowskiego, który napisał: „Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam i przed kapłaństwem klękam”. Podkreślając potrzebę i znaczenie modlitwy w intencji kapłanów, wskazał na św. Jana Marię Vianney, proboszcza z Ars: „Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”.

## 11 II 2019

W liturgiczne wspomnienie NMP z Lourdes obchodzono XXVII Światowy Dzień Chorego. W jego przesłanie wpisane zostały słowa, wypowiedziane przez Jezusa Chrystusa w mowie misyjnej na rozesłanie Dwunastu: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Papież Franciszek we wstępnej części orędzia napisał: „Egzystencja, właśnie dlatego, że jest darem, nie może być uważana za zwykłe posiadanie czy prywatną własność, zwłaszcza w obliczu zdobyczy medycyny i biotechnologii, które mogłyby doprowadzić człowieka do ulegnięcia pokusie manipulowania „drzewem życia”. Na miejsce centralnych obchodów, przeżywanych w tym roku, wyznaczono Kalkutę w Indiach. Na okoliczność uroczystej celebracji przypominana została postać Świętej Matki Teresy, która „pomaga nam zrozumieć, że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę grupę etniczną czy religię. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości, potrzebującej zrozumienia i czułości; zwłaszcza dla tych, którzy cierpią”. W końcowej części Ojciec Święty podkreślił: „Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru”.

W bazylice piekarskiej, podczas Mszy św., której sprawowanie o godz. 10.00 rozpoczął ks. prob. Krzysztof Fulek, szczególną modlitwą otoczono wszystkie osoby chore, cierpiące, lekarzy, pielęgniarzy, członków rodzin, wolontariuszy. Podczas homilii ks. Proboszcz wskazał na doświadczania, związane z chorobą, przeżywaną w domu rodzinnym. Zaakcentował prośbę, zawartą w Modlitwie Pańskiej: bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Zachęcając, by dzielić się łaską chwili obecnej, nawiązując do posługi kapelana, pełnionej w Szpitalu Miejskim w Knurowie, przypomniał słowa: „jednym z najpiękniejszych darów miłości jest obecność”. Eucharystię połączono z możliwością przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych, udzielanego po homilii przy stopniu prezbiterium. W kolejną część wpisane zostało nabożeństwo, prowadzone po Mszy św. przed Najświętszym Sakramentem, podczas którego rozważano różańcowe tajemnice bolesne. Wprowadzając w modlitwę, ks. Proboszcz uczynił „obecnymi” objawienia Niepokalanej Dziewicy, które stały się udziałem Bernadety Soubirous. Umocnieniem zgromadzonych stało się błogosławieństwo louredzkie.

Dwa dni wcześniej, 9 lutego, chorych i starszych wiekiem parafian odwiedzili księża z posługą sakramentalną.

## 17 II 2019

W 6. niedzielę zwykłą podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. Mariusz Staś. W jej fundament wpisał jedną z najpoważniejszych prawd dla życia ludzkiego. Opierając się o słowo Boże (Ps 1 oraz Łk 6,17.20-26), wikariusz zaakcentował dwie drogi życia, między którymi człowiek ma wybór. Otrzymanie daru wolności zobowiązuje do posłuszeństwa we wszystkim woli Ojca.

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączył się ks. Marek Skrzydlewski, wikariusz par. św. Wojciecha w Mikołowie.

## 13 II 2019

„Dzisiaj” przypadała 14. rocznica śmierci Siostry Lucji dos Santos, największej wizjonerki XX wieku, apostołki Niepokalanego Serca Maryi. M.in. na ten fakt zwrócił uwagę ks. prob. Krzysztof Fulek, gdy po sprawowanej Mszy św. wieczornej „poprowadził” na szlak fatimskiego orędzia. Po wstępnym rozważaniu, inicjującym kontemplację o Maryi, ks. Proboszcz rozpoczął modlitwę różańcową, obejmującą tajemnice chwalebne. W jej odmawianie włączył się ks. Wiktor Zajusz oraz ks. Tomasz Nowak. Nadrzędną intencję wyznaczyła prośba o uzdrowienie duszy i ciała. Nabożeństwo zostało zakończone błogosławieństwem louredzkim Najświętszym Sakramentem.

Dzień wcześniej, 12 lutego, we Mszy św. wieczornej, której przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek, uczestniczyła częstka diecezji gliwickiej, reprezentująca wspólnotę Żywego Różańca z par. św. Jacka w Gliwicach.

Następnego dnia, 14 lutego, do Księgi Celebransów wpisał się ks. Grzegorz Pasternak, posługujący w diecezji bielsko-żywieckiej, w par. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Dwa dni później, 15 lutego, „śląd” pozostawił o. Artur Niechwiej SJ, pracownik Akademii Ignatianum w Krakowie (filia w Mysłowicach), prowadzonej przez Prowincję Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, związany z Jezuickim Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Mysłowicach, rezydujący w tamtejszej par. NSPJ.

## 18 II 2019

W tym dniu przypadała 157. rocznica śmierci ks. Jana Alojzego Fietzka, budowniczego świątyni piekarskiej, założyciela pierwszego na ziemi śląskiej Towarzystwa Trzeźwości, animatora ruchu wydawniczego i czytelniczego. Wieczorna Msza św. stała się okazją do szczególnej modlitwy o wyniesienie na ołtarze „kapłana wyjątkowego”, człowieka wielkiej wiary i determinacji duchowej w służbie Bogu, Maryi i ludziom. W jej celebrowanie włączył się ks. prał. Władysław Nieszporek.

Spędzając czas wolny w domu rodzinnym, nawiedzając jednocześnie sanktuarium w Piekarach Śląskich, „śląd” w Księdze Celebransów pozostawił, pochodzący z par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła, ks. Marceli Rabstein, proboszcz par. św. Jerzego w Mszanie.

## 21 II 2019

Rocznice urodzin obchodziła siostra Goretta. Modlitwą objęta została podczas Mszy św. wieczornej.

Dzień wcześniej, 20 lutego, w gościnę u Matki Bożej Piekarskiej wpisała się 35-osobowa grupa pątników z archidiecezji katowickiej, reprezentując par. św. Józefa Robotnika w Rybniku. Skład grupy tworzyły dzieci, którym asystowali rodzice. Jak w ubiegłym miesiącu, do Księgi Celebransów wpisał się senior - ks. Franciszek Lipa, posługujący w par. Opatrzności Bożej w Katowicach - Zawodziu.

## 22 II 2019

Święto Katedry św. Piotra Apostoła, stanowiąc jeden z odpustów bazylikowych, stało się okazją, by serdeczną myślą i duchową bliskością wesprzeć papieża Franciszka.

Podczas koncelebrowanej Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 18.00, modlitwą i pamięcią serca otoczono ks. Adama Zgodzaja. Wikariusz w tym dniu obchodził rocznicę urodzin.

Oprócz ks. Wojciecha Maćkowskiego, posługującego w diecezji bielsko-żywieckiej, w par. św. Urbana w Hecznarowicach, do Księgi Celebransów, nawiedzających sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich, wpisał się ks. Krystian Hajduk, posługujący w diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie, proboszcz par. Trójcy Przenajświętszej w Zinkowie. Kapłan, pochodzący z diecezji gliwickiej, z par. św. Michała Archanioła w Bytomiu Suchej Górze, „wzorem” minionego czasu, „wykorzystując” urlop zagościł u Matki Bożej Piekarskiej.

## 28 II 2019

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączył ks. Grzegorz Piątek, kapłan, „bazujący” w Krakowie, pełniący funkcję koordynatora w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Piekary Śląskie, tak jak kilkanaście miast Polski, są miejscem otwartych spotkań z „Talentem”, organizowanych cyklicznie, gromadząc osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. Eucharystia wieczorna dała początek kolejnemu z nich. Istota nacechowana została programem rozwoju osobistego: „Powołani do sukcesu. Biznes według Reguły św. Benedykta”. Temat miesiąca sformułowano w sposób następujący: „Budowanie spichlerzy - o tym, jak mądrze planować przyszłość”. Za podstawę do medytacji posłużył tekst biblijny: Ostrzeżenie przed chciwością (Łk 12,15-20). Problematykę pomagały zgłębić następujące zagadnienia: Własne plany, czy zaufanie Bogu; Brak planowania - czy to roztropne; Pokora - brama dla Bożego działania; W jaki sposób „zaufanie Bogu” ma wpływ na konkretne decyzje w biznesie?; W jaki sposób planuję rozwój firmy?; Jak podejmować „dobre decyzje?”.

Dzień wcześniej, 27 lutego, przypadała 32. rocznica śmierci założyciela Ruchu Światło-Życie, ks. Franciszka Blachnickiego, podkreślającego, że podstawą duszpasterstwa muszą być: osobista relacja wierzących z Jezusem Chrystusem, bliskość kapłana i wiernych oraz świadectwo drugiego człowieka. Dokumentacja procesu beatyfikacji została złożona w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, przyjęta i zbadana. Potwierdzającą odpowiedzią działań jest dekret o heroicznosci cnót, podpisany 30 września 2015 roku przez papieża Franciszka. Teraz oczekiwany jest cud uzdrowienia konkretnego człowieka, uznany przez watykańską komisję lekarską za niewytłumaczalny z punktu widzenia współczesnej medycyny. „Każdy święty ma swój czas działania i ukazania się w blasku świętości całemu Kościołowi”.

Do Księgi Celebransów wpisał się kapłan, posługujący na terenie archidiecezji katowickiej: ks. Marian Jaromin - emerytowany proboszcz par. św. Antoniego z Padwy w Chorzowie, wspomagający pracę duszpasterzy w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich od 1 sierpnia 2013 roku do 31 stycznia 2016 roku oraz ks. Roman Grabowski - proboszcz par. Narodzenia NMP w Golasowicach.

## 23 II 2019

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej stało się miejscem II Zimowego Zlotu Śląskiej Chorągwi ZHP. W to wydarzenie wpisało się 365 osób, tworzących środowiska i organizacje harcerskie: zuchy, harcerze, wędrownicy, seniorzy, instruktorzy, zaproszeni goście, m.in. naczelnik ZHP - hm. Anna Nowosad oraz zastępca prezydenta miasta Piekary Śląskie - Paweł Słota. Oprócz Związku Harcerstwa Polskiego, obecność zaznaczyli przedstawiciele Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Związku Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju.

Wstępnym elementem stał się uroczysty apel, zorganizowany na Rajskim Placu. Kulminacyjny punkt spotkania wyznaczyła Msza św., rozpoczęta o godz. 12.00. Uczczono nią 1. rocznicę wprowadzenia relikwii bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego, umieszczonych w obrazie, ukazującym bł. Druha Wicka, zainstalowanym rok temu w kościele na Wzgórzu Kalwaryjskim, przeniesionym na okoliczność dnia dzisiejszego do bazyliki piekarskiej. Abp Wiktor Skworec dekretem z dnia 6 lipca 2016 roku, ustanowił świątynię kalwaryjską miejscem kultu patrona harcerzy, beatyfikowanego 7 czerwca 1999 roku. Wówczas, w homilii, Jan Paweł II powiedział o nim: „Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosował metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych i stale ją rozwijał”. Patron polskich harcerzy, więzień obozu koncentracyjnego i męczennik za wiarę, mottem kapłańskiego życia uczynił słowa, wypisane na obrazku prymitywnym: „Przez krzyż cierpienia i życia szarego - z Chrystusem - do chwały zmartwychwstania”. Eucharystii przewodniczył ks. phm. Piotr Larysz - duszpasterz harcerzy archidiecezji katowickiej. W jej celebrowanie włączyli się: ks. Paweł Zieliński - kapelan Hufca ZHP Ziemi Rybnickiej (archidiecezja katowicka), wikariusz par. Matki Bożej Częstochowskiej w Rybniku oraz ks. Karol Darmas - kapelan Górnośląskiej Chorągwi ZHR (diecezja gliwicka), wikariusz par. NSPJ w Zabrze - Rokitnicy. Przedstawiciele środowisk i organizacji harcerskich złożyli dary ołtarza, m.in. Harcerski Krąg Seniora „Zaolzie”, funkcjonujący w ramach HPC, czyli Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej, ofiarował naczynia liturgiczne - kielich i ampułki.

Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy Zlotu wzięli udział w zajęciach, przygotowanych w poszczególnych pionach metodycznych.

## 24 II 2019

Każdej Mszy św., celebrowanej w 7. niedzielę zwykłą, towarzyszyła homilia, którą głosił ks. Wiktor Zajusz. Kapłan oparł rozważanie o czytania liturgiczne, akcentując fragment Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 6,27-38), dotyczący miłości nieprzyjaciół. Zwracając uwagę na potrzebę przebaczenia, a zarazem nawiązując do osobistych doświadczeń, zaczerpniętych z posługi misyjnej, pełnionej w Peru, przywołał m.in. słowa Listu do Rzymian, stanowiące motto życia i działalności bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”.

W przebieg ostatniego dnia ferii zimowych, rozpoczętych 11 lutego, wpisał się kapłan, związany z „tym” miejscem, mianowicie: pochodzący „stąd” ks. Kazimierz Czempiel, proboszcz par. Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej oraz posługujący „tu” w przeszłości ks. Łukasz Grzywocz, wikariusz par. Trójcy Przenajświętszej w Chelmie Śląskim.



# Statystyka parafialna

## POGRZEBY

1. Giesa Gertruda l.82
2. Pętszyńska Gertruda l.89
3. Nowak Bogusław l.51
4. Szopa Wanda l.88
5. Smordzowski Jerzy l.64
6. Działach Roman l.80
7. Gruca Stanisław l.80
8. Chmiel Irena l.64
9. Gdawiec Jan l.59
10. Plenert Józef l. 67
11. Guzy Urszula l.76
12. Tudyga Jadwiga l. 64
13. Fischer Barbara l. 44
14. Gorzędowska Helena l.82
15. Soszyński Brygida l.84
16. Bacik Jan l.79.

## CHRYZTY

1. Majewska Aleksandra
2. Rybok Michał
3. Siudyła Paweł
4. Pajęcki Alan
5. Antończyk Jadwiga

## 65 ROCZNICA ŚLUBU

1. Aniela i Zenon Szelkowsy

## ROCZKI

1. Poniedziałek Kinga
2. Szczepaniak Aleksander
3. Niechaj Monika
4. Halemba Szymon

**I TY MOŻESZ WESPRZEĆ BUDOWĘ DOMU  
REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO  
„NAZARET” W PIEKARACH ŚLĄSKICH PRZEKAZUJĄC:**



nr. **KRS 0000003534**  
tytułem „Nazaret – Piekary”

**SWOJEGO PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ  
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO**

W rubryce WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) (w zeznaniu podatkowym: PIT-28 poz. 126, PIT-36 – poz. 303, PIT-36L – poz. 106, PIT-37 – poz. 124, PIT-38 – poz. 59, PIT-39 – poz. 52) należy wpisać kwotę, którą chcemy przekazać na rzecz OPP oraz KRS 0000003534. W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE należy podać cel szczegółowy: „NAZARET – PIEKARY”.

**Możesz również wesprzeć nasze dzieło składając ofiarę:**

Parafia im. NMP i Św. Bartłomieja  
ul. Ks. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie

Nr rachunku: **65 1050 1230 1000 0024 0716 6533**

Tytułem: Potrzeby Kultu Religijnego - Dom Pielgrzyma Darowizna



W JEGO RANACH...

# CHWALEBNE MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ NA KALWARII PIEKARSKIEJ



**NIEDZIELA PALMOWA 14.04.2019**

9.30 - Kalwaria:

**WJAZD PANA JEZUSA DO JEROZOLIMY**

Procesja z palmami do Bazyliki

**10.30 - Msza Święta w Bazylice**



**WIELKI CZWARTEK 18.04.2019**

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

**OSTATNIA WIECZERZA,  
POJMANIE I UWIĘZIENIE**

**18.30 - Msza Wieczery Pańskiej w Bazylice**



**WIELKI PIĄTEK 19.04.2019**

8.00 - Ciemna Jutrznia

9.00 - Bazylika - Kalwaria:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

**JEZUS PRZED SĄDEM, MĘKA I ŚMIERĆ**

15.00 - Rajski Plac: Koronka do Bożego Miłosierdzia i Droga Krzyżowa

**18.30 - Liturgia Wielkiego Piątku w Bazylice**

**PRZYJDŹ, DOTKNIJ RAN CHRYSZTUSA I NIE BĄDŹ NIEDOWIARKIEM LECZ WIERZĄCYM**

**Plenerowa inscenizacja ostatnich dni Jezusa Chrystusa**

Organizatorzy:



Patronat  
honorowy:



Metropolita Katowicki  
Abp Wiktor Skworec

Patronat  
medialny:



Zapraszają: Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej, Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła, Parafia św. Rodziny